



ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

Część I • Zaroby, strategie, recepcja



Warszawa 2019

xxvii. Leon Ulrich (1811–1885)

Król Henryk IV, Część 2 (1875), *Król Henryk V* (1875), *Król Henryk VI, Części 1-3* (1875), *Król Henryk VIII* (1875), *Tymon Ateńczyk* (1875), *Troilus i Kresyda* (1875), *Cymbelin* (1875), *Antonijusz i Kleopatra* (1875), *Tytus Andronikus* (1875), *Perykles* (1875), *Miarka za miarkę* (1877), *Komedia omyłek* (1877), *Wiele bałasu o nic* (1877), *Stracone zachody miłości* (1877), *Jak wam się podoba* (1877), *Wszystko dobre, co kończy się dobrze* (1877), *Wieczór Trzech Króli* (1877), *Zimowa powieść* (1877), *Król Jan* (1895), *Król Ryszard II* (1895), *Król Henryk IV, Część 1* (1895), *Król Ryszard III* (1895), *Hamlet* (1895), *Król Lear* (1895), *Romeo i Julia* (1895), *Otello* (1895), *Macbeth* (1895), *Koryolan* (1895), *Juliusz Cezar* (1895), *Figle kobiet* (1895), *Kupiec wenecki* (1895), *Ugłaskanie sekutnicy* (1895), *Dwaj panowie z Werony* (1895), *Burza* (1895), *Sen nocy letniej* (1895)

Sylwetka tłumacza

Leon Ulrich (1811–1885) należał do pokolenia powstańców listopadowych, których życie trwale zdeterminował wybór dokonany we wczesnej młodości. Po upadku powstania wyemigrował do Francji i już nigdy nie wrócił do Królestwa Kongresowego. Jako jedyny tłumacz w swoich czasach przełożył wszystkie dramaty Shakespeare'a. Z perspektywy długofalowej recepcji, jego przekłady stanowią trzon XIX-wiecznego kanonu szekspirowskiego. Zmarł w Bordeaux, na dziesięć lat przed opublikowaniem kompletu swoich tłumaczeń.

Ulrich urodził się w Urzędowie jako syn miejscowego poczmi-strza¹⁴¹. Ukończył kolegium pijarów w Opolu, a następnie kształcił się w Lu-

¹⁴¹ Wiesława Albrecht-Szymanowska, „Leon Ulrich” [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do współczesności*, T. 5, Fundacja Akademia Humanistyczna, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2004, s. 12–13; „Leon Ulrich” [w:] *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, T. 9, Romantyzm: hasła osobowe P-Ż, uzupełnienia, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, s. 261–262; nekrologi: M. [Konstancja Morawska], *Leon Ulrich (Wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Polski” 1886, T. 79, s. 140–160; Cz [Tadeusz Czapeliski], *Leon Ulrych* [nekrolog], „Tygodnik Ilustrowany 1885, nr 153, s. 354–355; biografia oraz liczne omówienia poglądów i dorobku [w:] Aleksandra Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009, a zwłaszcza rozdział „Współpraca Stanisława Egberta Koźmiana z Leonem Ulrichem – weryfikacja legendy”, s. 117–171.

blinie, gdzie poznał braci Stanisława Egberta i Jana Koźmianów. Znajomość ta miała duże znaczenie dla dalszych losów Ulricha, wpłynęła również na jego pracę literacką. Gdyby nie zachowane listy Ulricha do Stanisława Koźmiana oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego, stanowiące podstawowe źródło informacji o jego pracach tłumaczeniowych, Ulrich pozostałby jedną z najbardziej enigmatycznych postaci ówczesnej literatury.

W 1828 r. Ulrich zapisał się na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Studiował również na Wydziale Filozoficznym. W 1830 r. zadebiutował jako poeta na łamach „Pamiętnika dla Płci Pięknej” i „Kuriera Warszawskiego” sonetem *Do Fryderyka Chopina grającego na fortepianie*, co jego rówieśnika – pianistę wprawilo w spore zakłopotanie^[2]. Po wybuchu powstania listopadowego służył w Gwardii Narodowej, a potem w 5. baterii pieszej^[3]. W 1831 r. dwudziestoletni wówczas Ulrich współredagował ze Stanisławem Egbertem Koźmianem „Dziennik Gwardii Honorowej”. Za udział w powstaniu został odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari. W lutym 1832 r. wyjechał do Galicji, a następnie do Francji, gdzie mieszkał z przerwami do końca życia.

Pierwsze lata na emigracji były dla Ulricha bardzo trudne. Wielokrotnie zmieniał miejsce zamieszkania, żył z udzielania lekcji, nie utrzymywał szerszych kontaktów z paryskimi elitami emigracyjnymi, których ocen politycznych i nastrojów religijnych nie podzielał. Wyznawał poglądy demokratyczne, wierzył w możliwość odzyskania niepodległości

^[2] Chopin nie był zadowolony z egzaltowanego tonu wiersza („Czuję jak krew się burzy, oko żarem płonie...”), o czym pisał w liście do Tytusa Woyciechowskiego: „Na miłość Boską prosiłem, żeby głupstwa [Ludwik Adam Dmuszewski (1777–1847), redaktor „Kuriera Warszawskiego”] nie robił; »już wydrukowany« – odpowiedział z uśmiechem przysługującym się, myśląc, że mi się pewnie radować powinien z zaszczytu, jaki mię spotkał. O, źle zrozumiane przysługi! Znów będą mieli pole szydzenia ci, którym zawiniłem” (List Fryderyka Chopina do Tytusa Woyciechowskiego z 17 kwietnia 1830 r. [w:] *Korespondencja Fryderyka Chopina*, T. 1, 1816–1831, oprac. Zofia Helman, Zbigniew Skowron, Hanna Wróblewska-Straus, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009 (s. 358–359), s. 358.

^[3] Cf opis sylwetki Ulricha w A. Budrewcz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 127–128. Cf etiam: zaświadczenie z 1869 r. o udziale Leona Ulricha w powstaniu i bitwie pod Wawrem, za którą został odznaczony, Biblioteka Polska w Paryżu, rkps, sygn. 754, k. 2015.

w połączeniu z reformą społeczną^[4]. Jego ówczesna twórczość jest pochodną wyobraźni silnie zakotwiczonej w doświadczeniu walki i śmierci oraz związanej z tym potrzeby pamięci i przewartościowań^[5]. Od 1834 r. Ulrich mieszkał w Bordeaux.

Z punktu widzenia pracy przekładowej pierwszorzędne znacznie ma pobyt Ulricha w Anglii, doświadczenie obce niemal wszystkim polskim tłumaczom Shakespeare’a w XIX wieku^[6]. Po kilku latach pracy nauczycielskiej we Francji, Ulrich był zdecydowany na wyjazd na Wyspy. Jednocześnie zdawał sobie sprawę z ograniczeń swojej sytuacji. Utrzymywał się z nauczania języków, ale niedostateczna znajomość angielskiego nie pozwalała mu na natychmiastowe znalezienie pracy. Nie pokładał też wielkich nadziei w zasiłkach, jakie rząd angielski wypłacał polskim emigrantom. O rozterkach tych pisał w 1835 r. do Koźmiana:

Wszystko więc rozbija się o kwestię pieniężną: idzie o to abym za przybyciem do Londynu był pewny wsparcia które już dzisiaj nie wszystkim Polakom w Anglii rząd przyznaje. Wiem że są prywatne składki, ale uprzedzam cię, że żadnych osobistych ofiar z twojej lub czyjejkolwiek bądź strony przyjmując nie mogę i nie przyjmę^[7].

Przebywający w Londynie Koźmian pośredniczył w zawarciu przez Ulricha kontraktu, negocjując warunki, dzięki którym nowe obowiązki nie przekreśliłyby ambicji literackich przyjaciela. Ulrich, świadomy pułapek nauczycielstwa, nalegał na wolne niedziele i święta, nie chciał też pracować więcej niż

^[4] W zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu zachował się list Leona Ulricha z 1 maja 1846 r. do J.B. Ostrowskiego, w którym – w obliczu „niepojętych” wypadków w Galicji – Ulrich kreśli przynębiający obraz skłóconej emigracji, rozważa też możliwości walki piórem o niepodległość. Argumentuje, że należy przekonać do walki chłopów, najlepiej za pośrednictwem duchowieństwa, MAM, rkps, sygn. 1057, k. 2–4.

^[5] Cf. dramat Ulricha *Powstańcy polscy w 1833 roku*, Trzcionkami Juliana Quillot, Agen 1834.

^[6] Do Anglii podróżowali Stanisław Koźmian i Władysław Matlakowski, być może Krystyn Ostrowski.

^[7] List Leona Ulricha do Stanisława E. Koźmiana z 7 stycznia 1835 r. [w:] *Korespondencja Stanisława Egberta Koźmiana*, T. 15, 1833–1884, Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, rkps, sygn. 2210 (k. 46–47), k. 46. Z zachowanej korespondencji wynika, że już w 1837 r. Ulrich uczył języka angielskiego.

sześć godzin dziennie („bo jeśli by mi wypadło 8 albo 9 godzin bachorów pilnować, gdzie bym znalazł czas pracować nad sobą samym a co piękne pisać wiersze?”), prosił też o oddzielny pokój („nie życzyłbym sobie wieczory między krzykliwymi dziećmi przepędzać, po obiedzie chciałbym zamknąć się w moim pokoju, palić fajkę, pić gin i wiersze pisać”^[8]). Praca w Londynie oznaczała lepsze warunki materialne, ale Ulrich w emocjonalnych słowach ważył racje:

Gdybym miał lat 40 nie wahałbym się dla polepszenia materialnego bytu rzec się pracy umysłowej, zapomnieć o przyszłości której dla mnie już by nie było, lecz dziś jeszcze młody, jeszcze kołyszany nadziejami które ci nawet szaleństwem, nawet głupstwem nazwać pozwalam, dziś nie mogę, może nawet nie powinienem na podobnego rodzaju warunki podpisywać. Mozolić się z dziećmi lub przy dzieciach od 6 rano do 10 wieczór! Chcesz więc, abym za kilka funtów szterlingów, za drobny postęp w praktycznej angielszczyźnie zaprzedał się w prawdziwą niewolę egipską, zapomniał o świecie i o ludziach, odwrócił uwagę od wszystkiego co przechodzi deklinacje łacińskie lub cztery arytmetyczne działania? (...) Prawda przede wszystkim należy znaleźć w Anglii punkt oparcia, lecz jeśli ten punkt jest o sto łokci w błocie, kto mi rękę poda aby się na wierzch wydobyć? Wiem że w Langon nie ma dla mnie przyszłości, że nawet obecność nie jest zachwycająca, ale przynajmniej w Langon ubóstwo moje mogę pocieszyć wolnością, czytaniem, nawet poezją z której moim przyjaciołom i nieprzyjaciołom szydzić wolno, ale która dla mnie jest równie dobrą pocieszycielką jak dla wielkiego jakiego poety jego geniusz i jego chwała. A w Londynie cóż bym znalazł? Kilka groszy więcej, to prawda, ale w to zupełny rozbrat ze wszystkim co dotąd kochałem^[9].

Ostatecznie, w lutym 1838 r. Ulrich objął posadę w postępowej szkole dla chłopców w Bruce Castle pod Tottenhamem. Poznawał język i kulturę,

^[8] List L. Ulricha do S.E. Koźmiana z listopada 1837 r., *ibidem*, k. 62.

^[9] List L. Ulricha do S.E. Koźmiana z 14 grudnia 1837 r., *ibidem*, k. 63.

odwiedzał też Koźmiana w Londynie. To właśnie w tym okresie miał się zrodzić projekt przekładu dzieł Shakespeare’a, opisany później przez Koźmiana we wstępie do edycji jego tłumaczeń Stratfordczyka^[10].

Tymczasem w 1841 r. Ulrich znów zamieszkał w Bordeaux i podjął pracę jako prywatny nauczyciel języków obcych. Pamiętał jednak o podjętych zobowiązaniach, o czym zapewniał Koźmiana w liście: „Myśl o Szekspirze – ja sprawy nie prześlpię, bądź przekonany”^[11]. Z perspektywy lat w następujący sposób pisał o podjętych wówczas decyzjach:

przyszedłem w pokorze ducha do tego przekonania, że zamiast daremnie stukać do drzwi wydawców z oryginalnymi ramotami, które, choćby i ujrzały światło dzienne, niewątpliwie umarłyby przed moim pogrzebem, lepiej zrobić, jeśli chcę zostawić po sobie jaką trwałą pamiątkę, gdy zamiast swojej własnej mizeroty ofiaruję publiczności obce dzieła przepolszczone^[12].

W kolejnych latach pobytu w Bordeaux Ulrich pracował nad przekładami, publikował urywki, a także wspólnie z Koźmianem poszukiwał wydawcy w duchu pierwotnych ustaleń z Anglii. Okres stabilizacji skończył się jesienią 1848 r., kiedy w związku z wydarzeniami w Galicji Ulrich wyjechał do Krakowa i ponownie rzucił się w wir walki, współredagując dziennik „Jutrzenka”, pismo o silnie demokratycznym nachyleniu^[13]. Rok później, po zamknięciu gazety, Ulrich był już w Wielkopolsce. Nie zdecydował się jednak na zmianę przynależności państwowej na pruską i znów wyjechał do Francji.

[10] Stanisław Egbert Koźmian [Wstęp] [w:] [William Shakespeare], *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tłum. Stanisław Koźmian, T. 1, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1866 (s. III–XI), s. III.

[11] List L. Ulricha do S.E. Koźmiana z 19 października 1841 r. [w:] *Korespondencja S.E. Koźmiana...*, k. 74.

[12] Notatka S.E. Koźmiana [w:] *Notaty pamiętnikarskie. Zapiski z lat 1834–1876*, T. 11, Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, rkps, sygn. 2211, k. 159, cyt. za: A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 130.

[13] Z uwagi na anonimowość publikowanych w „Jutrzence” artykułów, rola Ulricha w redagowaniu czasopisma nie jest do końca jasna, cf. A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 128 oraz Kazimierz Bartoszewicz, [Artykuł o Leonie Ulrichu], [Artykuł dotyczący pisma „Jutrzenka”], *Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, Archiwum Państwowe w Łodzi, nr 39/592/0/4.3/1822.

Podobnie jak po powrocie z Anglii zamknęła się dla Ulricha droga twórczości własnej, tak doświadczenia związane z Wiosną Ludów zakończyły jego zaangażowanie polityczne. Po bezskutecznej próbie uzyskania posady nauczyciela greki w Szkole Polskiej w Batignolle, Ulrich na dobre osiedlił się w Bordeaux. Nie miał wiele wolnego czasu; przeznaczał go jednak na tłumaczenia tylko trzech autorów: Shakespeare'a, Arystofanesa i Plutarcha. Dobre pojęcie o ówczesnej sytuacji Ulricha daje jego list z 1859 r. do Aleksandra Szukiewicza (z którym pracował w krakowskiej „Jutrzence”):

Dwa dni temu dopiero jak odebrałem pakiet książek tak dawno zapowiadziany; śpieszę co prędzej naprzód za przesyłkę podziękować, a potem pamiętać się twojej polecieć. (...)

Polska krytyka jest tu rzadszym od czarnego łabędzia zjawiskiem, i gdyby nie kilka pobłakanych tomików, których widok uradowałby serca autorów, prawdziwie zapomnielibym do szczętu po polsku, bo od pewnego czasu nie mam sposobności nawet o potocznych rzeczach mówić z Polakami. Ci, którzy jeszcze nie zapomnieli naszego języka, Bóg wie gdzie się rozlecieli, a ci, którzy jeszcze w Bordeaux zostali mówią niestworzonym językiem, którego słownik i gramatyka niemałą by były ciekawością dla lingwistów. (...) Na zawdzięczenie usługi chciałbym coś dla was napisać, ale co nie wiem jeszcze, bo nie mam żadnej ochoty dać wam jakich wyciągów z tłumaczenia Szekspira. Zbytek najlepszych rzeczy daje przesył; a jak słyszę autorowie polscy od Czarnego morza do Bałtyku, od Dniepru do Odry tylko Szekspira tłumaczą. (...)

O sobie nic nie piszę, bo nic do powiedzenia nie mam. Zwykle ta sama robota, te same nudy. Zdrowie też ani lepiej ani gorzej, ból gardła zawsze mnie trapi, i być może że w sierpniu raz jeszcze spróbuję wód pirenejskich^[14].

Kolejne lata nie przyniosły przełomu. Przekłady dzieł Shakespeare'a nie znalazły wydawcy, tymczasem swoje prace ogłaszało też coraz więcej krajowych

^[14] List do Aleksandra Szukiewicza z 15 czerwca 1859 r. [w:] *Listy do Aleksandra Szukiewicza, redaktora „Czasu” i „Jutrzenki”, z lat 1846–1882*, Biblioteka Ossolineum, rkps, sygn. 6531/II (k. 511–514), k. 511–513.

tłumaczy, wśród nich Jan Komierowski, Józef Paszkowski, Józef Korzeniowski i Adam Pajgert. Osamotniony Ulrich przeżywał różnorodne zwątpienia, nigdy jednak całkowicie nie zarzucił pierwotnego planu. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1874 r., kiedy Ulrich w szybkim tempie przetłumaczył brakujące sztuki na zamówienie do edycji zbiorowej pod redakcją Kraszewskiego. Prawdopodobnie był to najbardziej intensywny okres pracy Ulricha nad przekładami Shakespeare'a. W tym czasie Ulrich poprawiał i przepisywał również starsze tłumaczenia, aby ostatecznie sprzedać wydawcy wszystkie dzieła Shakespeare'a w swoim przekładzie.

W późniejszych latach Ulrich nie chciał wracać do kraju w obawie, że nie odnajdzie już w nim swego miejsca. Sumę uzyskaną za tłumaczenia – ok. 10 000 franków – przeznaczył na podratowanie zdrowia. Kiedy fundusze się skończyły, zmuszony był powrócić do nauczania^[15]. Zmarł w Bordeaux, osamotniony. Jego ciało przez rok znajdowało się w depozycie, zanim ostatecznie spoczęło na miejscowym cmentarzu^[16]. Rękopisy przekładów Arystofanesa i Plutarcha zaginęły. Ulrich nie doczekał pełnego wydania wszystkich swoich przekładów ani nie zobaczył żadnego przedstawienia opartego na swoim tłumaczeniu Shakespeare'a.

Strategia tłumaczenia

Na pierwszą wzmiankę o pomysle przekładu dzieł Shakespeare'a natrafiamy w liście Leona Ulricha do Stanisława Koźmiana z 29 września 1834 r.: „Ja rozumiem niezgorzej po angielsku, czytam Szekspira, kilka razy brała mnie pokusa do przetłumaczenia pary jego sztuk na polski”^[17]. Kluczowy dla kryształizacji planów przekładów jest jednak pobyt Ulricha i Koźmiana w Anglii w końcu lat 30. Wówczas, jak referuje Koźmian:

[15] Cf Cz [Tadeusz Czapelski], *Leon Ulrich* [nekrolog]... , s. 355.

[16] Elżbieta Kuśmiderska, *Z Urzędowa do Bordeaux. Śladami Leona Ulricha*, „Gazeta Urzędowa” 2011, nr 112 (s. 24–34), s. 24.

[17] List L. Ulricha do S.E. Koźmiana z 29 września 1834 r. [w:] *Korespondencja S.E. Koźmiana...*, k. 44.

Przewidując, że nasz pobyt w Anglii może długo potrwać, gorliwie zajęci poznawaniem obyczajów, historii, języka i literatury tego kraju, przemyśliwalismy często, jaką by nam wypadło podjąć pracę, w której by wiadomości przez nas zbierane dały się najstosowniej zużytecznie na korzyść piśmiennictwa ojczyznego. Całkowity przekład dramatycznych dzieł Szekspira równie pociągał poetyczną skłonność naszą, jak zdawał się najlepiej odpowiadać naszemu położeniu, gdyż nie tylko mieliśmy pod ręką wszystkie edycje, komentarze i objaśnienia, które trudno razem znaleźć gdziekolwiek za granicą, nie tylko mogliśmy widzieć każdą niemal sztukę wybornie na teatrze przedstawioną, ale obraz przesuwał się nam przed oczami ów najbliżej w tej mierze pouczający, bo żywy komentarz: naród angielski. (...) [P]ostanowiliśmy nie tylko zachować jak najściślejszą wierność co do myśli autora, ale zarazem dać jak najdokładniejszy przerys zewnętrzny, to jest: tłumaczyć prozę prozą, wiersz biały białym, rymowany rymowanym. (...) Zamierzaliśmy przy tym opatrzyć nasz przekład tak licznymi przypiskami, iżby odpowiadały wszelkim wymaganiom nawet tych czytelników polskich – a dla takich trud nasz głównie miał być przeznaczonym – którzy pragnęliby wszechstronnie zbadać dzieła tyle trudności przedstawiające^[18].

Trzeba podkreślić, że Ulrich nie pozostawił tego typu oświadczeń, a zachowana korespondencja nie daje nam szerszego wglądu w szczegóły jego pracy nad tekstem. Znacznie więcej dowiadujemy się o okolicznościach zewnętrznych, które decydowały o dynamice przedsięwzięcia, zaniechaniu bądź też powrocie do pracy. Nie ulega jednak wątpliwości, że pierwotne ustalenia odnośnie ogólnej strategii przekładu – tłumaczenia wiersza wierszem, prozy prozą – były dla Ulricha wiążące. Od początku tłumaczył też wierszem bezrymowym, jedenastozgłoskowym, niekiedy stosując inflację.

Pobyt w Anglii niewątpliwie wpłynął na jego znajomość angielskich wydań krytycznych Shakespeare'a. Koźmian i Ulrich byli jedynymi

^[18] Stanisław Egbert Koźmian [Wstęp]..., s. III–IV, cf omówienie [w:] A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 85–86.

tłumaczami w XIX wieku, którzy jasno określili podstawę swych przekładów: *The Pictorial Edition of the Works of Shakespeare* pod redakcją Charlesa Knighta (1838–1841).

Ulrich pracował nad przekładami przez ponad trzydzieści pięć lat, często wracając do wcześniejszych wersji, niekiedy w odstępie wielu lat^[19]. Z pominięciem okresu kompletowania przekładów do edycji Kraszewskiego, nigdy nie pracował pod presją czasu, która w tak znaczący sposób wpłynęła na jakość tłumaczeń Hołowińskiego czy Paszkowskiego. Przekazał wydawcom dzieło kompletne, optymalnie dopracowane. Ceną za ten przywilej było rozminięcie się w czasie z recepcją własnych tłumaczeń, a w wypadku przekładów z greki i łaciny – całkowita utrata owoców swej pracy.

Na przestrzeni lat Ulrich często narzekał na wyizolowanie ze środowiska polskiego i brak kontaktu z językiem mówionym. Jednak ocena rzeczywistego stosunku jego przekładów do polskiej normy językowej w owym czasie wymaga dopiero kompleksowych badań korpusowych, które niekiedy potwierdzą jego obawy, zwłaszcza w porównaniu do innych tłumaczy Shakespeare’a.

Z czasem, świadomy liczby i różnorodności podejmowanych w kraju prób przekładowych, Ulrich z rosnącym przekonaniem podkreślał wartość zbioru tłumaczeń opartych o spójną i jednolitą strategię przekładu, a więc w przypadku polskiej recepcji – zbioru jego własnych tłumaczeń Shakespeare’a. Z niechęcią wypowiadał się o narzuconej przez wydawców „pstrokaciznie” edycji Kraszewskiego, metaforycznie określając uzyskany efekt – „suknię Arlekina”^[20].

Na całości jego przedsięwzięcia cieniem kładzie się brak jakiegokolwiek formy mecenatu, która zapewniłaby mu warunki materialne umożliwiające pracę nad tłumaczeniami. Ulrich przez całe życie utrzymywał się

^[19] Ulrich pracował nad przekładami przez kilkadziesiąt lat: pierwsze fragmenty *Otella* ukazały się w 1840 r., w 1875 r. sprzedał wydawcom wszystkie tłumaczenia.

^[20] List L. Ulricha do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 13/15 maja 1875 r. [w:] *Korespondencja J.I. Kraszewskiego*, T. 78, 1863–1887, Biblioteka Jagiellońska, rkps, sygn. 6538/IV (k. 213–214), k. 213; List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 4 kwietnia 1875 r. [w:] *ibidem* (k. 209–210), k. 209.

z wyczerpującej pracy zawodowej, nie miał wiele czasu na tłumaczenia; czas dodatkowy zyskiwał kosztem rezygnacji z lekcji. Kwestia zapłaty za tłumaczenia była więc dla niego kluczowa, przy czym oczekiwał, że honorarium po prostu zbilansuje jego wydatki, a nie zwielokrotni budżet.

W pracy Ulricha nad przekładami Shakespeare'a można wyróżnić trzy etapy. Na początku lat 40. Ulrich pracuje wedle ustaleń z Koźmianem, tłumaczy *Otella*, *Burzę*, *Kupca weneckiego* oraz dwie inne sztuki (w 1845 r. ma ponoć gotowych pięć przekładów^[24]). Tłumaczenia te z pewnością dopracowuje w kolejnych dekadach; warto jednak zwrócić uwagę, że żaden z dramatów, które Ulrich wybiera jako pierwsze, nie wchodzi do edycji Kraszewskiego. Etap drugi trwa najdłużej, od powrotu Ulricha do Bordeaux w 1850 r. do 1874 r., kiedy zaczynają się prace nad edycją Kraszewskiego. W tym okresie Ulrich pracuje powoli i z przerwami, brakuje mu motywacji w związku z fiaskiem ponawianych negocjacji wydawniczych. Doświadcza też problemów finansowych i boleśnie przeżywa klęskę powstania styczniowego.

Trzeci, najbardziej intensywny okres pracy nad przekładami, rozpoczyna się w marcu 1874 r., kiedy Ulrich porozumiewa się z Maurycym Orgelbrandem, członkiem Spółki księgarzy finansujących edycję zbiorową Kraszewskiego. Ulrich, zaproszony do udziału w edycji, posyła Kraszewskiemu siedemnaście przekładów. Wśród nich są tłumaczenia, o których od początku wiadomo, że nie wejdą do edycji, ponieważ są zablokowane przez zakupione wcześniej prace Koźmiana i Paszkowskiego (chodzi tu o sześć tytułów: *Kupiec wenecki*, *Ugłaskanie sekutnicy*, *Król Jan*, *Ryszard II*, *Henryk IV*, *Część 1* oraz *Ryszard III*). W latach 1874–1875 Ulrich dosyła dziewięć kolejnych przekładów, zamówionych przez wydawców: *Tytusa Andronikusa*, *Pe-ryklesa*, *Miarkę za miarkę*, *Tymona Ateńczyka*, *Troilusa i Kressydę*, *Cymbelina*, *Antoniusza i Kleopatry*, *Stracone zachody miłosne* oraz *Komedie omyłek*. W czerwcu 1875 r., po dość skomplikowanych negocjacjach wydawniczych, w których pośredniczy Kraszewski, Maurycy Orgelbrand dokupuje pozostałe

[24] List L. Ulricha do S.E. Koźmiana z 22 lutego 1845 r. [w:] *Korespondencja S.E. Koźmiana...*, k. 92–93.

tłumaczenia Ulricha, które nie wchodzą do edycji, dublując w ten sposób tłumaczenia Paszkowskiego i Koźmiana. Odtąd tłumacz nie ma już wpływu na los swych przekładów i nie powiększa ich liczby.

Na dynamikę pracy Ulricha kluczowy wpływ mają uwarunkowania finansowe. Uwarunkowania te, i związane z nimi emocje, znajdują wyraz w wieloletniej korespondencji z Koźmianem, która dokumentuje również liczne daremne próby znalezienia wydawcy^[22].

W 1840 i 1842 r. Ulrich publikuje pierwsze fragmenty swoich przekładów w poznańskim „Tygodniku Literackim”. W 1841 r. pojawia się szansa publikacji serii we współpracy z Alojzym Biernackim (1778–1854), dyrektorem Szkoły Polskiej w Batignolle, ale przedsięwzięcie nie dochodzi do skutku. Brak również zainteresowania przekładami w kraju^[23]. Niepokój wprowadza informacja o wydaniu przekładów przez Hołowińskiego, jednak uważna lektura tłumaczeń rozprasza obawy. Jak pisze Ulrich:

nie ma dla mnie wielkiego niebezpieczeństwa. Wierny wprawdzie (...). (...) byłoby to wielką zaletą gdyby tłumaczenie za główny cel miało służyć studentom uczącym się po angielsku zapewne, ale jeśli chodzi o myśl, o uczucie, nawet o wyrażenie, moim zdaniem lepiej zmienić wyraz jak go dosłownie wytłumaczyć, jeśli tym sposobem nie zmieniając myśli oryginały, można dodać formie polskiej trochę powabu lub harmonii^[24].

W 1845 r. pojawia się pomysł wydania przekładów Koźmiana i Ulricha przez Ludwika Bernackiego, i tym razem bez szczęśliwego zakończenia. Około 1850 r. Koźmian prowadzi rozmowy z poznańskim drukarzem Janem Konstantym Żupańskim, a Ulrich – z Lesławem Łukaszewiczem, krakowskim

^[22] Cf omówienia w A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 136–140.

^[23] W 1843 r. Ulrich donosi, że „Niejaki Kamiński (...) znalazł nasze tłumaczenia (...) słabsze od Hołowińskiego i nie chciał podjąć się druku. Wydaje on podobno jakieś pismo tygodniowe (czy nie Orędownika)” [może chodzić o Stanisława Kamińskiego, wydawcę „Gazety Codziennej”], List L. Ulricha do S.E. Koźmiana z 18 lipca 1843 r. [w:] *Korespondencja S.E. Koźmiana...*, k. 84.

^[24] List L. Ulricha do S.E. Koźmiana z 23 listopada 1845 r., *ibidem* (k. 98–99), k. 98.

działaczem o radykalnie demokratycznych poglądach, wkrótce potem aresztowanym (w 1851 roku). Do porozumienia z Żupańskim dochodzi dopiero w 1862 roku. Umowę Ulricha na przetłumaczenie i opatrzenie komentarzami wszystkich dzieł Shakespeare'a (nieprzełożonych wcześniej przez Koźmiana) negocjuje Krystyn Ostrowski. Zgodnie z umową Ulrich co roku ma składać do druku jeden tom, złożony z czterech sztuk wraz z opracowaniem. Honorarium za tom ma wynosić 1000 franków^[25]. W kolejnym roku wybuchu jednak powstanie styczniowe i strony uznają kontrakt za niebyły. Z kolei kiedy w 1866 r. w Poznaniu ukazuje się pierwszy tom przekładów Koźmiana i Żupański wraca do pierwotnych propozycji, Ulrich odmawia. Nie chce podejmować długofalowych zobowiązań, niewykluczone również, że czuje się w tej sytuacji niepewnie i nie ufa wydawcy.

W lutym 1874 r. Orgelbrand, zachęcony przez Koźmiana, zwraca się do Ulricha z pytaniem o możliwość dostarczenia do planowanej edycji zbiorowej pod redakcją Kraszewskiego brakujących sztuk, których Spółka Wydawnicza Księgarzy nie posiada w przekładzie Paszkowskiego i Koźmiana. Okazuje się, że względy jakościowe nie odgrywają żadnej roli w selekcji tłumaczeń, co trwale zatruwa radość Ulricha z tak długo wyczekiwanej publikacji. Drukowane są wszystkie przekłady Paszkowskiego, ponieważ taki warunek zawarty był w umowie o zakupie spuścizny tłumacza. Wydawcy zakupili też wcześniej wszystkie przekłady Koźmiana. Ulrichowi pozostaje jedynie dostarczenie przekładów sztuk nietkniętych przez innych.

Od tego momentu najważniejszym źródłem informacji o pracy i poglądach Ulricha są jego listy do Kraszewskiego. Udział w pierwszej polskiej edycji zbiorowej Shakespeare'a to zaszczyt, ale Ulrich nie jest zadowolony. W 1874 r. Ulrich ma sześćdziesiąt trzy lata, podupada na zdrowiu i zdaje

^[25] List Krystyna Ostrowskiego do S.E. Koźmiana z 24 stycznia 1863 r., z załączoną umową między Krystynem Ostrowskim a Janem Konstantym Żupańskim, *ibidem*, k. 73–74; cf komentarz [w:] Aleksandra Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 138. Ulrichowi proponowano więc 250 franków za przekład z opracowaniem. Dla porównania w kwietniu 1862 r. Ulrich deklarował wpłatę 40 franków rocznie na rzecz Stowarzyszenia Podatkowego Emigracji Polskiej, Biblioteka Polska w Paryżu, rkps, sygn. 712, k. 72.

sobie sprawę, że sukces edycji może paradoksalnie oznaczać zaprzepaszczenie najcenniejszej części jego dorobku. Gorzkie uczucia opisuje w obszernym liście do Kraszewskiego:

List pański nie małą sprawił mi przyjemność bo ciężki kamień z serca mi odwalił. Zbyt tylko często w ciągu mojej pracy z boleścią postrzegałem że brzegi Garonny nie są najlepszą szkołą polszczyzny; lada trudność stawała się prawie nierozwikłaną zagadką (...). Pochlebny sąd pański uspokoił mnie na koniec, za co z całego serca dziękuję. Nikt ode mnie goręcej pragnąc nie może aby układy ze Spółką przysły do skutku, choć wyznaję że z głębokim tylko żalem potrafię przystać na zmarnowanie większej a najlepszej części długoletniej mojej pracy. Mimo tego jednak gotów jestem poddać się twardej konieczności byłem znalazł równą rezygnacją w Wydawcach. Dziś piszę do P. Orgelbranda; jeśli przyjmie moje warunki zbyt tylko umiarkowane, jak mi się zdaje, zabiorę się natychmiast do pracy i zapewniam że z mojej strony wszystko przyjdzie w porę^[26].

W dalszej części listu Ulrich zapewnia o rychłym wysłaniu do Drezna wszystkich komedii, które miały stanowić pierwszy tom edycji. Prosi też o umieszczenie w drugim tomie dramatów historycznych, co dałoby mu czas na przekład zamówionych przez Kraszewskiego tragedii. Wkrótce jednak kalendarz wydawniczy ulega zmianie: jako pierwsze drukowane są dramaty historyczne, zaś drugi tom ma zawierać tragedie. Ulrich jest zmuszony zmienić kolejność prac. Ze zdziwieniem dowiaduje się, że Kraszewski ma trudności z lekturą przekładów:

Ze smutkiem wyczytałem w pańskim liście że rękopism mój zbyt nieczytelny. Mnie się zdawało że przesyłałem arcydzieła kaligraficzne, bo prawdziwie nie mało zadałem sobie kłopotu żeby nic do życzenia nie zostawić, aż tu się

^[26] List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 19 kwietnia [1874 r.] [w:] *Korespondencja J.I. Kraszewskiego...*, k. 204.

dowiadam, że przesyłałem hieroglify. Będę usiłował poprawić się ile można w pozostałych Komedjach, choć wątpię żebym potrafił zaspokoić pańskie oczekiwania. Przrzekam przynajmniej że jeśli pismo nie będzie piękniejsze to przynajmniej głoski będą większe¹²⁷⁾.

Wiosną 1875 r. powraca temat pozostałych przekładów Ulricha. Jak wynika z korespondencji, Kraszewski stara się znaleźć dla nich wydawcę, Ulrich zaś po raz kolejny wyklada swe racje:

Naturalnie że nikt goręcej ode mnie pragnąc nie może aby nienabytą przez Spółkę część mojego tłumaczenia co prędzej puścić między ludzi, i zdaje mi się że przy poparciu tak potężnego w świecie literackim jak Pan męza nie należy mi rozpaczać. Na wszelki przypadek pozwałam sobie następne zrobić spostrzeżenie: Postępowanie P. Orgelbranda w negocjacji kupna części mojego tłumaczenia niezwykłą nacechowane było delikatnością. Przyjął bez targu wszystkie moje warunki i dodał że tylko poprzednie układy nie pozwalają mi nabyć reszty. Wiem ja że były to słowa mniej więcej na wiatr rzucone aby niesmaczną mi osłodzić pigułkę, mimo tego jednak zdaje mi się że powinnością jest moją delikatność P. Orgelbranda równą odpłacić delikatnością. Na przypadek więc pomyślnego skutku pańskich negocjacji nie chciałbym żadnego przyjąć zobowiązania bez poprzedniego porozumienia się z P. Orgelbrandem. Dopiero jak P. Org. odmówi nabycia pozostałych rękopismów będę mógł bez zgryzoty sumienia z nowym traktować nabywcą. Nienabytą przez Spółkę częścią mogę w każdej chwili rozporządzić i komukolwiek na zupełną własność odstąpić, części odstąpionej dopiero po dziesięciu latach znowu będę panem. Dal to daleka, myślę jednak o niej, bo jestem najsilniej przekonany że jednolite tłumaczenie choćby nawet i poślednie ale przez jednego tłumacza w jednym dokonane druku większą będzie miało wartość od sukni Arlekina choćby tu i ówdzie najkunsztowniejszym błyszczącej jedwabiem. Gdyby więc przyszło do układów i nabycia rękopismu dziś w mojem

¹²⁷⁾ List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 28 grudnia 1874 r., *ibidem*, k. 207.

pozostającego posiadaniu, odstąpię bez trudności moich przyjętych praw do nabytej części przez Spółkę abym przynajmniej z tą pocieszającą żył i umarł myślą że wyjdzie kiedyś na widok publiczny może całe tłumaczenie^[28].

Ulrichowi zależy więc nie tyle na ogłoszeniu pozostałych tłumaczeń nakładem innego wydawcy, co na powstaniu edycji złożonej wyłącznie z jego przekładów. Jeśli sprzeda innemu wydawcy niewykorzystane tłumaczenia, edycję taką uda się skompletować najwcześniej za dziesięć lat, kiedy wrócą do niego prawa do tłumaczeń z pierwszego wydania zbiorowego, zakładając, że inny wydawca zechce je zakupić. W tym samym miesiącu Ulrich przesyła Kraszewskiemu ostatnie dwie sztuki, potwierdza też odbiór pierwszego zeszytu edycji („Odebrałem pierwszy tylko zeszyt ogłoszony, nie wiem dlaczego nie doszły mnie następne”^[29]). We wstępie Kraszewskiego do *Króla Jana* znajduje jednak drobną uwagę, która rozpała go do czerwoności. Po raz kolejny pisze obszerny, emocjonalny list z wyliczeniem swoich racji:

Wiadomo Panu że od dawna miałem gotowe zupełne tłumaczenie Szekspira. Twardą przyparty koniecznością musiałem z niemałym bólem serca „Spółce Warszawskiej” ustąpić połowy pracy, prawie pewny że druga połowa, bodaj czy nie najlepsza, całego życia pracy skończy swój ziemski zawód w korzennym sklepie mojego tu sąsiada. Marzyłem ja nieraz, zwykłym trybem wszystkich autorów, że przychylny sąd czytającej publiczności o ogłoszonej części mojego tłumaczenia, prędzej lub później obudzi, może w dawnej Spółce, może w jakim nowym wydawcy, myśl wyzwolenia zamkniętych na teraz więźniów w mojej tece. Ale z tych złudnych marzeń rozbudził mnie nielitościwie króciuchny ustęp we Wstępie do *Króla Jana*: „Przekład Pana S. Koźmiana piękną i sumienną wiernością w oddaniu pierwowzoru usprawiedliwia wybor uczyniony do tego zbioru.” Uchowaj Boże abym na chwilę wątpił o wyższości tłumaczenia P. K., skoro taki jak Pan znawca wyższość tę uznaje. Ale choćby

[28] List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 4 kwietnia 1875 r., *ibidem*, k. 209–210 (podkreślenie oryginalne).

[29] List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 18 kwietnia 1875 r., *ibidem*, k. 211.

nawet praca P. K. tak górowała nad moją jak Elbrus nad Kurhankiem Marylki, to nigdy wyższość ta nie potrafi obalić prostego faktu, że wyбір tego tłumaczenia zrobiony był przez Spółkę Wydawców nim wiedziała o istnieniu nie mówię już innego tłumaczenia ale innego nawet tłumacza. Nieświadoma stanu rzeczy publiczność, zmuszona o zeszytanie tłumaczenia z pierwszej ogłoszonej sztuki wnioskować, niewątpliwie pomysli że i wszystkie następne, przez innych tłumaczy dokonane, wyrugowały moje nie w skutek poprzednich układów Spółki, lecz przez rzeczywistą wewnętrzną swoją wyższość, a w takim razie jaki los czeka moje sieroty bez sądu potępione? Przebacz mi, szanowny Panie, tę długą protestację, ale zechciej stawić się na chwilę w mojem położeniu, pomyśl że tu się toczy sprawa o owoc sumiennej trzydziestoletniej pracy a spodziewam się że za złe mi nie weźmiesz mojej otwartości z którą, ani wątpię, sam byś w podobnym położeniu wystąpił. Ogłoszona całość mego tłumaczenia byłaby mniej więcej trwałym śladem mojej pielgrzymki, i choć na lat kilka pamięć moją między ludźmi przechowała, a prócz tego, co w mojem położeniu nie jest fraszką, jeszcze i za życia nie jedną pokrzywę, a Bóg świadkiem że nie brak ich na mojej drodze, na kosztowne przemieniła warzywo. Rachuję na pańską sprawiedliwość bo nie żądam cudzej krzywdy, pragnę tylko aby czytająca publiczność wiedziała że co z mojej pracy nie było przyjęte to nie dla tego że gorsze choćby i w rzeczy samej było gorsze, ale dla tego że poprzednie układy wydawców zamkn[ęły] mi wrota przy [powinno być: przed] rozpoczęciem Ogłoszenia. Być bardzo może że mi się to na nic nie przyda ale zostawi mi przynajmniej nadz[ieję] którą od dawna już żyję, a z którą nie chciałbym się pożeg[nać] gdy już zaczyna mrok dla mnie zapadać^[30].

Tak wielkie rozżalenie Ulricha z powodu mimowolnych sugestii Kraszewskiego każe podejrzewać, że tłumacz był przewrażliwiony, albo też – co bardziej prawdopodobne – że w egzemplarzu, który do niego dotarł nie było

^[30] List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 24 kwietnia 1875 r., *ibidem*, k. 212 (podkreślenia oryginalne).

wstępu, jakim Kraszewski poprzedził całą edycję. Możliwe też, że Kraszewski napisał lub uzupełnił wstęp dopiero po lekturze listu Ulricha i celowo rozproszył w nim wszelkie wątpliwości odnośnie selekcji przekładów, niemal parafrazując protestacje Ulricha^[31]. Komentując skład edycji, Kraszewski stwierdzał:

Najwięcej wszakże winniśmy profesorowi L. Ulrichowi. Tłumacz ten, znakomity filolog, nauce języków oddający się z zamiłowaniem, miał już całkowity przekład Szekspira gotowy, gdy wydawcy się do niego zgłosili. Z niego dopełniliśmy wszystkiego, czego nam brakło, co było najmniej dla innych ponętne, dla tłumacza najtrudniejsze. Już to samo zalety przekładu Prof. Ulricha wykazuje, że długie lata ulubionemu poecie poświęcił przez miłość dla niego. Obcowanie z nim nadało mu te siłę, blask i łatwość, jaką się przekład ten odznacza. Nie tylko nie ustępuje on w niczym dwom pierwszym, ale wiernością kolorytu nikomu się prześcignąć nie daje^[32].

Dalej Kraszewski dobitnie dowodził, że za wyborem przekładów stał „skład okoliczności” i że o pracy Ulricha dowiedziano się, kiedy inne przekłady były już nabyte:

Czujemy się w obowiązku objaśnić tę okoliczność, aby uczyniony wybór nie podał nas w podejrzenie niesprawiedliwego sądu i przyznania tam jakiegoś pierwszeństwa, gdzie zalety są równe, a wyrokowanie o wartości stosunkowej prawie niepodobne^[33].

Kiedy Kraszewskiemu udaje się uzyskać ofertę zakupu na pozostałe tłumaczenia Ulricha przez Franciszka Lewentala, tłumacz natychmiast dopytuje

^[31] Wstęp Kraszewskiego opatrzony jest datą 17 listopada 1874 r., ale fragment o tłumaczeniach umieszczony jest na samym końcu eseju. Możliwe więc, że został dodany później.

^[32] Józef Ignacy Kraszewski, *William Shakespeare (Szekspir)* [w:] William Shakespeare, *Dziela dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875 (s. I–XXX), s. XXIX.

^[33] *Ibidem*, s. XXX.

o możliwość sprzedaży również tych, do których prawa odzyska za dziesięć lat. Na obecnym etapie życia zupełnie nie walczy już o honorarium, lecz o integralność swojej spuścizny. O wynagrodzeniu, jakie otrzymał już od Spółki, pisze zresztą:

Spółka nabywając część mojego tłumaczenia zobowiązała się zapłacić mi w Bordeaux 250 franków za każdą sztukę natychmiast po jej wręczeniu, a prócz tego przyrzekła mi trzy egzemplarze całego dzieła. Gdybym otrzymaną po takiej cenie summę rozdzielił na czas tłumaczeniu poświęcony, homeopatyczne wynagrodzenie za godzinę pracy wydałoby się gorzkim szyderstwem, zdolnym nauczyć jeszcze pokory najpokorniejszego nawet autora^[34].

Tak jak w poprzednich listach, nalega, aby przed ostatecznym podpisaniem kontraktu z Lewentalem upewnić się, że Orgelbrand nie jest zainteresowany resztą przekładów. W uzasadnieniu tej decyzji Ulrich powołuje się na względy grzecznościowe; nie można jednak wykluczyć, że tli się w nim nadzieja, że do autorskiej edycji mogłoby dość przed upływem dziesięciu lat, co układ z Lewentalem praktycznie wykluczy. Coraz dosadniej krytykuje też niespójność obecnej edycji:

Wiem ja, szanowny Panie, że zgłoszenie się do P. Orgelbranda będzie zapewne czczą tylko formą, bo trudno przypuścić, żeby Spółka, która nie chciała nabyć rękopismu gdy jej mógł być użytecznym, pokusiła się dziś na kupno bezużytecznego jej papieru, gdy pstrokacizna tłumaczeń w całym już wystąpiła blasku^[35].

W czerwcu 1875 r. Ulrich podejmuje decyzję:

^[34] List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 13/15 maja 1875 r. [w:] *Korespondencja J.I. Kraszewskiego...* (k. 213–214), k. 213 (podkreślenie oryginalne).

^[35] *Ibidem*, k. 213.

Przedwczora [j] ukończyłem interes sprzedaży reszty rękopismów. P. Lewental, dzięki pańskiej interwencji, oświadczył się z chęcią nabycia ich na warunkach spółki. Trudno było wymagać więcej, ale dla wiadomych Panu skrupułów nim ugodę zawarłem, zgłosiłem się do P. Orgelbranda uwiadamiając o stanie rzeczy z zapytaniem czy Spółka nie pragnęłaby słusznie należnym jej prawem pierwszeństwa wejść w posiadanie całości mojej pracy. Z niemałym moim zadziwieniem P. Orgelbrand odpowiedział że Spółka chętnie nabędzie pozostałe w moim posiadaniu rękopisma, z uroczystym zapewnieniem że po ukończeniu pierwszej [tekst nieczytelny] nie omieszka w jednym ogłosić wydaniu wszystkie Dramatyczne dzieła W. S. mojego przekładu. Ujęty też zapewnieniem (...) urzeczywistnienia moich trzydziestoletnich marzeń, przyjąłem warunki finansowe znacznie gorsze od ofiarowanych przez P. Lewentala [ale?] nadzwyczaj wielkiej moralnej dla mnie wagi i podpisując układ^[36].

Przezorność Ulricha nie przyniosła oczekiwanych owoców. W ciągu najbliższych dziesięciu lat, kiedy tłumacz jeszcze żył, nie ukazało się zbiorowe wydanie wszystkich jego przekładów. Edycja taka wyszła dopiero w 1895 r., dziesięć lat po śmierci Ulricha. Możemy jedynie zgadywać, czy Lewental postąpiłby w tej sprawie inaczej^[37]. Dyskretnej selekcji jakościowej przekładów zamieszczonych w edycji Kraszewskiego dokonano dopiero w latach 50. XX wieku. Wznowiona przez Państwowy Instytut Wydawniczy, gruntownie zredagowana edycja XIX-wiecznego kanonu szekspirowskiego, zawierała przekłady wszystkich trzech tłumaczy, Koźmiana, Paszkowskiego i Ulricha, ale w zmienionych proporcjach: przekłady Ulricha zastąpiły pięć z trzynastu przekładów Paszkowskiego^[38].

^[36] *Ibidem...*, k. 215.

^[37] Ponoć Samuel Lewental od początku oceniał, że przekłady Ulricha zostały zakupione bez zamiaru rychłej publikacji, lecz aby zapobiec publikacji konkurencyjnej, cf List S. Lewentala do J.I. Kraszewskiego z 3 lipca 1875 r., Biblioteka Jagiellońska, rkps, sygn. 6516, k. 75 oraz omówienie [w:] A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 132.

^[38] Podmienione przekłady to *Wesołe kumoszki z Windsoru*, *Burza* (T. 1), *Kupiec wenecki* (T. 2) oraz *Król Henryk IV, Część 1* i *Tragedia Ryszarda III* (T. 3); William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne*, przypisy i oprac. Włodzimierz Lewik i Anna Staniewska, T. I–VI, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958.

Recepcja przekładu

Ulrich trzymał się z dala od elit towarzyskich, nie miał też szerszych znajomości w świecie krytyki literackiej i teatru. Niewątpliwie pierwszym i niewykluczone, że przez długi czas jedynym, czytelnikiem jego prób przekładowych, bądź też po prostu partnerem do rozmów o dramatach Shakespeare'a był Koźmian. Wsparcie, jakiego nawzajem udzielali sobie zaprzyjaźnieni w młodości tłumacze, wydaje się kluczowe dla dynamiki ich przedsięwzięcia przekładowego. Gdyby nie bieg wydarzeń politycznych, w 1862 r. ważną rolę odegraliby również Ostrowski, który – sam będąc tłumaczem Shakespeare'a – wynegocjował dla Ulricha upragnioną umowę wydawniczą. Jej realizacja ustabilizowałaby na wiele lat jego pracę nad przekładami Shakespeare'a. Bardzo cenne dla Ulricha było też poparcie Kraszewskiego w 1875 roku. Choć Ulrich nie skorzystał z wynegocjowanego przez niego układu wydawniczego z Lewentalem, uznanie wyrażane przez wówczas już prominentną postać krajowej literatury dodało mu wiary w wartość własnego dorobku i przyczyniło się do zakupu wszystkich ukończonych tłumaczeń.

Podobnie jak w przypadku większości ówczesnych przekładów Shakespeare'a, pierwsze szersze analizy tłumaczeń Ulricha pojawiają się w pracy Stanisława Tarnowskiego, publikowanej na łamach „Przeglądu Polskiego” w latach 1877–1878, a więc jeszcze przed ukazaniem się wszystkich przekładów Ulricha. Tarnowski nie ma poważniejszych zastrzeżeń do jego pracy i, nieświadomy wszystkich okoliczności, współtworzy legendę o Ulrichu, który poświęcił się i – jakoby z wyboru, dla dobra polskiego Shakespeare'a – przyjął na siebie „pracę najniewdzięczniejszą”, tłumaczenie dramatów najrzadziej czytanych i wystawianych^[39]. Przychyłne uwagi Tarnowskiego dotyczą głównie *Henryka V*, przekładu, który „udał się doskonale”:

W ostatniej scenie aktu pierwszego, kiedy grozi Francji i wypowiada jej wojnę,
król ma tyle energii, popędu i ognia, a w drugiej scenie aktu piątego, kiedy

^[39] Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 5 (s. 226–266), s. 250.

łamanym językiem a wymownym spojrzeniem podbija serce pięknej Katarzyny, mają oboje tyle życia, prostoty i wdzięku, że przekład czyta się z wielkim zajęciem i z najszczerszą dla tłumacza wdzięcznością^[40].

Do pochwał Tarnowski dołącza też ciekawe uwagi na temat przekładu „obcych akcentów” w sztukach Shakespeare’a, obrazujące jak bardzo nieustabilizowana była polska norma przekładowa w tym względzie:

W dramacie [*Henryk V*] występuje trzech oficerów mówiących różnymi akcentami, jeden z irlandzka, drugi ze szkocka, trzeci z walijska. Dla publiczności angielskiej (...) może to zabawne, ale dla tłumaczy trudność wielka. (...) Pan Ulrich poradził sobie w ten sposób, że akcenty angielskie zastąpił polskimi. W przekładzie jego Walijszyk ma wymowę niemiecką, Szkot zacina z mazowiecka, a Irlandczyk ma jakąś wymowę pruską czy kaszubską, nie wiemy, i nie wymawia *r* czyli mówiąc po prostu *szadzzi*. Czy tłumacz zrobił źle, czy dobrze? rozstrzygać nie śmiemy. Gdybyśmy mieli sami *Henryka V* tłumaczyć, zapewne wolelibyśmy pisać wszystko zwyczajną dobrą pisownią i polszczyzną, jak w usta tych anglików kłaść złą wymowę polską: ale za sposobem wybranym przez pana Ulricha przemawiają także względy tak ważne, że sprzeciwiać się nie śmiemy^[41].

Przechodząc do komentowania innych przekładów, Tarnowski rzuca kilka uwag, które dopowiadają to, czego sam Ulrich nie wyraził wprost w swych listach do Kraszewskiego, kiedy ubolewał nad losem pozostałych tłumaczeń:

Z wielkich tragedii jedna tylko została dla Ulricha, to jest *Antoniusz i Kleopatra*. Nie przeczy my bynajmniej, że w *Trojlusie i Kressydzie*, albo w *Cymbelinie* znajdzie się wiele pięknych ustępów (...). Ale cóż z tego, kiedy chociażby najpiękniej przetłumaczył, nie zobaczy nigdy na scenie *Trojłusa*

^[40] *Ibidem*, s. 250–251.

^[41] *Ibidem*, s. 251.

ani *Tymona*, nie usłyszysz swoich wierszy deklamowanych i robiących wrażenie na słuchaczach, co więcej, rzadko kiedy zobaczysz *Tymona* lub *Trojłusa* w ręku jakiego czytelnika: i za swoją pracę ma tylko jedną pociechę i nagrodę, to, że bez niego nie byłoby całkowitego polskiego przekładu Szekspira. Nie jest to mało, ale nie każdy chciałby na tym poprzestać^[42].

Tarnowski zalicza przekład *Antoniusza i Kleopatry* Ulricha do najlepszych w całym zbiorze, choć wypada też zaznaczyć, że poetycką wyższość przyznaje swobodnemu tłumaczeniu Ostrowskiego.

W czerwcu 1885 r., tuż po śmierci Koźmiana (i na krótko przed śmiercią Ulricha w listopadzie), w „Kłosach” ukazuje się artykuł Edwarda Porębowicza *Stanisław Koźmian i jego przekłady Szekspira*^[43]. Bardzo młody wówczas Porębowicz omawia prace wszystkich trzech tłumaczy z edycji Kraszewskiego, Koźmianowi poświęcając najwięcej miejsca („[p]ietyzm dla zmarłego mistrza każe wejrzeć w głąb jego pracy”^[44]), a także przyznając mu palmę pierwszeństwa. Samemu Ulrichowi poświęca niewiele uwagi, stwierdzając lakonicznie, że jego tłumaczenia „odznaczają się wiernością prawie niewolniczą, to też oprzeć się na nich można z pewnym zaufaniem; nie porwą one, nie uniosą, choć i one tryskają czasem poetycką siłą”^[45]. W konkluzji omawia rozmaite nowinki szekspirowskie na świecie, aby ostatecznie sformułować zuchwałą konkluzję:

Fala tych studiów i o nasz brzeg w pochodzi uderzy i otworzy nam też oczy na niezaprzeczony fakt, iż praca nad przekładem Szekspira, godnym naszej literatury, jeszcze nie skończona; wiele z istniejących już tłumaczeń wymaganiom przyszłej, surowszej krytyki oprzeć się nie zdoła. Za słabe siły nasze na olbrzyma – ktoś rzece, języka nam brak...; to go stwórzmy!

^[42] Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 6 (s. 435–490), s. 478–479.

^[43] Edward Porębowicz, *Stanisław Koźmian i jego przekłady Szekspira*, „Kłosy” 1885, nr 1039, s. 353–354; nr 1040, s. 359–360.

^[44] *Ibidem*, s. 359.

^[45] *Ibidem*.

– tłumacza nam brak (...), widzę wstający z gestem zaprzeczenia rój młodych pracowników; – za pozwoleniem, Panowie! Czy jest między wami Słowacki?...^[46]

Wyzwanie Porębowicza dobrze oddaje ducha czasów, w których postać Ulricha, powstańca i tułacza, należy już do domkniętej przeszłości. A jednak Władysław Matlakowski, pracując w owym czasie nad swym przekładem *Hamleta*, intensywnie poszukuje tłumaczeń Leona Ulricha, co do których jedynie podejrzewa, że istnieją, o samym zaś Ulrichu nie wie zgoła nic pewnego. W liście do filologa i historyka Zygmunta Celichowskiego z 29 lipca 1892 r., Matlakowski pisze:

[o]śmielam się zapytać Sz. Pana czy Mu nie jest wiadomym, azali Ulrich, znakomity tłumacz Szekspira, żyje, gdzie mieszka, jeżeli zaś już umarł, czy nie wiadomo co się stało z rękopismami po nich tych sztuk Szekspira, które nie zostały wytłoczone w wydaniu 3-tomowym Gebet[h]nera. Przypuszczam, że Ulrich, który tłumaczył nawet najsłabsze sztuki angielskiego poety, musiał mieć przekłady i jego arcydzieł, a szczególnie – co mnie obchodzi – to *Hamleta* i *Makbeta*^[47].

Kiedy wreszcie w 1895 r. ukazuje się wydanie wszystkich przekładów Ulricha, jego prace nie wzbudzają takiego zainteresowania jak dopiero co wydany przekład-rzeka *Hamleta* wspomnianego Władysława Matlakowskiego, obrazoburcze eksperymenty Jana Kasprowicza, czy nawet nowe tłumaczenia Edwarda Porębowicza z lwowskiej edycji Shakespeare'a (1895–1897). W zdawkowych recenzjach próżno szukać głębszej refleksji nad dorobkiem Ulricha:

Jedno tylko wydanie Szekspira [edycja Kraszewskiego] (...) mogło uchodzić za kompletne, ale pomimo dość wysokiej ceny od dawna było wyczerpane.

^[46] *Ibidem*, s. 360.

^[47] Cyt. za: Janusz Kapuścik, *Władysław Matlakowski (1850–1895): źródła do biografii i bibliografia*, Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa 1991, s. 59.

Dawała się tedy uczuwać dotkliwie potrzeba nowego wydania, i to takiego, które by z zupełnością łączyło taniść. Zadość tej potrzebie czyni właśnie wydanie wymienione w tytule tej notatki. Posiada ono wyjątkową cechę charakterystyczną, że przekłady wszystkich 34–ch utworów wyszło spod jednego, kompetentnego i utalentowanego pióra: Leona Ulricha, biegłego filologa, który jako nauczyciel przebywał przez kilka lat w Anglii. (...) On jeden ze wszystkich naszych tłumaczy, poświęciwszy na to długie lata pracy, przelał całego Szekspira na język polski. Siła, blask i łatwość odznacza jego przekłady – powiada J. I. Kraszewski; nie ustępują one wszelkim innym ani pod względem wierności, ani kolorytu^[48].

Pierwszy całościowy pogląd na Ulricha pojawia się dopiero w rozprawie Władysława Tarnawskiego z 1914 roku. Laudacja, która otwiera poświęcony mu rozdział, byłaby dla niego bolesnym ukłuciem:

Z trójcy, która złożyła się na wydanie Kraszewskiego, pozostaje nam do omówienia człowiek, zasługujący na wyjątkowe miejsce między polskimi literatami. Zacięciem i gładkością ustępuje on Paszkowskiemu, wiernością Koźmianowi. W każdym razie stoi z nimi prawie na równi, przełożył zaś wszystkie dzieła dramatyczne Szekspira, poświęcając tej pracy większą część życia^[49].

Tarnawski odnotowuje filologiczną wierność Ulricha, swoim zwyczajem to ganiąc, to chwalać go za to samo: „[s]ubtelnościami krytyki tekstu Ulrich nie bardzo się zaprzętał. Zwyczajem niemieckich tłumaczy nie zaopatrywał przekładu w objaśnienia, więc też nie potrzebował się usprawiedliwiać,

^[48] K. [Korotyński], *William Shakespeare (Szekspir): Dzieła dramatyczne w 12 tomach. Przekład L. Ulricha, z objaśnieniami J.I. Kraszewskiego*, Wydanie nowe, z rycinami tytułowymi, Kraków i Warszawa, „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 41, s. 248. Informacja podobnej treści [w:] Edward Lubowski, *Trzechsetlecie Szekspira*, „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 41 (s. 234–235), s. 234.

^[49] Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, s. 159. Tarnawski błędnie podaje też imię Ulricha – Ludwik (s. 159). W błąd wprowadza go zapewne okładka i strona tytułowa krakowskiego wydania z 1895 r., gdzie występuje błąd w inicjalne imienia.

dlaczego takie lub inne czytanie wybrał. Przeważnie wybierał je trafnie”^[50]. Aprobuje też przekład odniesień kulturowych („Tam, gdzie Szekspir ma na myśli jakiś zwyczaj współczesny, gdzie więc w razie zupełnego tłumaczenia niezbędny byłby komentarz, Ulrich posługuje się uogólnieniem lub lokalizacją. Wyniki tego postępowania są również po większej części dodatnie”^[51]). Koniec końców, Tarnawski uznaje, że Ulrich tłumaczył różnie: „Gdzieniegdzie bywa dosłowny, gdzieniegdzie swobodny aż do dowolności”^[52]. Nie podoba mu się sposób tłumaczenia przez Ulricha gier słownych; najbardziej jednak krytykuje błędy językowe:

Z tym wszystkim przekład Ulricha stałby na równi z najlepszymi, gdyby nie błędy językowe. Długie lata, spędzone za granicą, zrobiły swoje. Co krok trafiamy na anglicyzmy i galicyzmy, na składnię niepolską, na prowincjonalizmy i wyrazy dowolnie, a bez potrzeby tworzone. Polować łączy Ulrich z biernikiem, używa „jak” zamiast „niż”, kładzie dopełniacz po liczebnikach głównych od jednego do pięciu, zaimek względny umieszcza nie na początku zdania, tworzy dopełniacz liczby mnogiej od męskich *jo-* tematów nieprawidłowo (żali, przyjacielei – itp.), zmienia rodzaj rzeczowników (ta cień, ten gardziel, to setko) – itd.^[53]

Trudno oprzeć się wrażeniu, że zastrzeżenia Tarnawskiego nawiązują do wyznań samego Ulricha, który w listach do Kraszewskiego – być może nieco asekuracyjnie – narzekał na brak dostępu do polskich książek^[54]. Tarnawski zupełnie pomija też fakt, że przekłady opublikowane w 1895 r. na podstawie rękopisów z oczywistych względów nie przeszły korekty autorskiej. Ostateczny wyrok Tarnawskiego jest równie niemilośierny, jak wstępne deklaracje:

^[50] *Ibidem*, s. 162. *Cf. etiam* uwaga w podobnym duchu: „Również z chęci uniknięcia objaśnień pochodzi ta właściwość przekładu Ulricha, że w miejscach, które różnie można rozumieć, nigdy nie podaje wariantów, lecz wątpliwości sam rozstrzyga – i to przeważnie trafnie” (*ibidem*, s. 167).

^[51] *Ibidem*, s. 163.

^[52] *Ibidem*, s. 167. *Cf. etiam* komentarz: „W ogóle niekonsekwencja pod różnymi względami jest charakterystyczną cechą pracy Ulricha. Nie zdecydował on się jak ma tłumaczyć” (*ibidem*, s. 167).

^[53] *Ibidem*, s. 175.

^[54] List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 19 kwietnia [1874 r.] [w:] *Korespondencja J.I. Kraszewskiego...*, k. 204.

„Ulrich zapisał się w dziejach polskich przekładów Szekspira raczej ogromem podjętej i dokonanej pracy, która zapełniła lukę w literaturze, niż pracy jej rezultatami”^[55]. Echem wcześniejszych ocen zdaje się też zwięzła opinia Stanisława Helsztyńskiego:

Rezultaty osiągnął Ulrich dobre. (...) Szkodziła mu jedynie okoliczność, że przebywał w środowisku obcojęzycznym, gdzie nie miał możliwości odświeżania i bogacenia mowy ojczystej, stąd liczne niedomagania w jego składni i w słownictwie języka polskiego”^[56].

Szerszą analizę przekładów Ulricha przeprowadza dopiero Aleksandra Budrewicz–Beratan. Jest to jednak wątek poboczny w jej badaniach nad dorobkiem tłumaczeniowym Stanisława Egberta Koźmiana. W celu weryfikacji hipotezy o wzajemnym wpływie tłumaczy, Budrewicz zestawia dwie sztuki przełożone przez obu tłumaczy, *Ryszarda II* i *Henryka IV*^[57]. Mimo wieloaspektowych porównań, materiał nie daje wiążącej odpowiedzi na pytanie, czy Koźmian i Ulrich wzajemnie czytali swoje przekłady i czy miało to wpływ na ich własne decyzje tłumaczeniowe. Nawet jeśli znali swoje tłumaczenia, starali się nie dublować rozwiązań. Z uwagi na jednorodność gatunkową analizowanych sztuk (dwie kroniki historyczne), trudno też wyprowadzać wnioski uogólniające a temat strategii przekładu Ulricha. Rozpatrywane przykłady wskazują, że Ulrich, w porównaniu z Koźmianem, nie archaizuje języka i unika eufemizmów w przekładzie szekspirowskich dosadności. Z drugiej strony, zdaje się posługiwać uboższą frazeologią i osiąga mniejszą ekspresywność w dialogach. Ostateczny wniosek Budrewicz jest jednak zaskakująco koncyliacyjny:

^[55] W. Tarnawski, *O polskich przekładach...*, s. 145–146.

^[56] Stanisław Helsztyński, *Szekspir w Polsce. Aneks* [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne*, T. 5, *Tragedie*, oprac. Stanisław Helsztyński, Róża Jabłkowska, Anna Staniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980 (s. 893–1075), s. 922. W ogóle biografia Ulricha zdaje się zbyt częstym źródłem wnioskowania o jego strategii przekładu, cf. zamieszczona w tej samej pracy obszerna analiza porównawcza *Opowieści zimowej* w przekładzie Włodzimierza Lewika i Leona Ulricha i synteza: „Ulrich pachnie książką, atramentem i starokawalerstwem”, *ibidem*, s. 932.

^[57] Cf. A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 140–171.

Można przypuszczać, iż gdyby wreszcie obaj [Kozmian i Ulrich] wspólnie mieli przyjąć ostateczną wersję jakiegoś przekładu, to łatwo zgodziliby się co do każdego wersu (zadziwiająco są podobieństwa fragmentów powstałych pod piórem tych tłumaczy), ale poróżniłyby ich komentarze. Ulrich przyjmował wobec arcydzieł literackich stanowisko estetyczne, rozsmakowywał się w nich, wracał do dawnych lektur, szukał w nich ucieczki od codzienności, zapisywał swoją podmiotowość. (...) Kozmian pojmował dzieło jako cywilizacyjny dorobek ludzkości, świętą księgę filozofii i etyki; każdy przełożony wers był dlań śladem wysiłku ludzkiej myśli i dialogiem z wysiłkami innych, toteż dążył do komentarzy wyczerpujących wszystkie problemy filologiczne, historyczne i filozoficzne^[58].

W XX wieku przekłady Ulricha były wielokrotnie wznawiane; należą również do przekładów najczęściej wykorzystywanych w teatrze. Choć nie powstała żadna monografia poświęcona tłumaczeniom Ulricha, fragmenty jego przekładów są często przywoływane w celach ilustracyjnych lub komparatystycznych^[59].

W 2005 r. nazwisko Ulricha umieszczono na pomniku ustawionym w rynku Urzędowa z okazji 600-lecia miejscowości. W 2011 r. obchodzono tam również rok Leona Ulricha, a lokalna społeczność przygotowała wystawę biograficzną^[60].

Bibliografia przekładów

William Shakespeare, *Król Henryk IV, Część II*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Kozmian,

^[58] *Ibidem*, s. 136.

^[59] Cf Stanisław Barańczak, *Ocalone w tłumaczeniu, Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dodatkiem małej antologii przekładów-problemów*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004 [1992]; Jerzy Limon, *Szekspir bez cenzury. Erotyczny żart na scenie elżbietańskiej*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk 2018, a wcześniej Henryk Zbierski *Wczoraj, dziś i jutro polskiego Shakespeare'a*, „Nowe Książki” 1986, nr 10, s. 49–54.

^[60] Cf Marianna Parczyńska, *Inauguracja obchodów roku Leona Ulricha w Urzędowie*, „Gazeta Urzędowska” 2011, nr 112, s. 20–34.

Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 147–201.

William Shakespeare, *Król Henryk V*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 209–264.

William Shakespeare, *Król Henryk VI, Część I*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 325–377.

William Shakespeare, *Król Henryk VI, Część II*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 325–377.

William Shakespeare, *Król Henryk VI, Część III*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 385–437.

William Shakespeare, *Król Henryk VIII*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian,

Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 521–573.

William Shakespeare, *Tymon Ateńczyk*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 273–319.

William Shakespeare, *Troilus i Kressyda*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 409–469.

William Shakespeare, *Cymbelin*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 475–539.

William Shakespeare, *Antonijusz i Kleopatra*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 683–746.

William Shakespeare, *Tytus Andronikus*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian,

Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 749–783.

William Shakespeare, *Perykles*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 789–834.

William Shakespeare, *Miarka za miarkę*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 161–209.

William Shakespeare, *Komedya omyłek*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 217–250.

William Shakespeare, *Wiele hałasu o nic*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 255–301.

William Shakespeare, *Stracone zachody miłości*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław

Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 307–355.

William Shakespeare, *Jak wam się podoba*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 465–513.

William Shakespeare, *Wszystko dobre, co kończy się dobrze*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 581–635.

William Shakespeare, *Miarka za miarkę*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy Warszawa: 1877, s. 161–209.

William Shakespeare, *Wieczór Trzech Króli, czyli co chcecie*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 643–693.

William Shakespeare, *Zimowa powieść*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian,

Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 709–763.

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich [przekł J. (!) Ulricha], z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Król Jan, Król Ryszard II, Król Henryk IV. Część I, Król Henryk IV. Część II*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich [przekł J. (!) Ulricha], z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Król Henryk V, Król Henryk VI. Część I, Król Henryk VI. Część II*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Król Henryk VI. Część III, Król Ryszard III, Król Henryk VIII*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 4, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Hamlet, Król Lear (Lir)*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 5, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Romeo i Julia, Otello, Macbeth*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 6, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Koryolan, Antoniusz i Kleopatra*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 7, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Juliusz Cezar, Troilus i Kressyda, Perykles*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 8, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Cymbelin, Tymon Ateńczyk, Tytus Andronikus*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 9, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Figle kobiet, Kupiec wenecki, Ugłaskanie sekutnicy*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 10, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Jak wam się podoba, Komedya omyłek, Wszystko dobre co się dobrze kończy, Dwaj panowie z Werony*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 11, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Burza, Wiele hałasu o nic, Wieczór Trzech Króli, Miarka za miarkę*].

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira) w dwunastu tomach*, tłum. Leon Ulrich, z objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 12, G. Gebethner i Spółka, Kraków; Gebethner i Wolff, Warszawa 1895 [*Stracone zachody miłości, Sen nocy letniej, Zimowa opowieść*].

William Shakespeare, *Burza*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm.

do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Figle kobiet*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Kupiec wenecki*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 3, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Jak wam się podoba*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 4, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Wieczór Trzech Króli*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 4, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Zimowa powieść*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 5, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Jak wam się podoba*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys

Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 5, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Król Henryk IV*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 6, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Król Ryszard III*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 8, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Król Henryk VIII*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 8, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Cymbelin*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 11, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Troilus i Kressyda*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 12, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Tytus Andronikus*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 12, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Tymon Ateńczyk*, tłum. Leon Ulrich [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 12, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

oraz liczne wznowienia w XX i XXI wieku.

Przekłady cząstkowe

Wyjątek z nowego przekładu Szekspira przez Ulrycha. Otello, „Tygodnik Literacki” 1840, nr 22, s. 169–170 [Akt I, Scena VIII], 1842, nr 6, s. 41–42 [Scena VIII] [podpisane: J. Ulrych], nr 9, s. 65–67 [Akt III, Scena V] [podpisane: J. Ulrych].

Wyjątek z tłumaczenia Szekspira: Kupiec wenecki przez Ulricha, „Tygodnik Literacki” 1842, nr 28, s. 217–218, nr 29, s. 225–226, nr 30, s. 233–235 [Akt IV, Scena I].